

Grzecznie stoję, dawno miejsc siedzących brak,
Nie patrzę w oczy Panów krzyczących okropnie tak,
Grzecznie stoję w spsiałej kolejce po ochłap litości,
Po uśmiech hołoty, czasem naplucie w złości.

Stać tak będę skrycie, w mroku mnie nie zauważą,
Zagubiony, pierdolony frajer z niewyraźną twarzą,
Goniący za swą Rusatką, milczący niemowa,
Gdzie stoję? Tam, gdzie pojutrze, pieprzona zmowa.

Chuj z tym, patrz...patrz, komar...krwawy pytek,
Tam dalej modliszka po mordzie czyści ryjek,
Och, a tutaj ćwirek kręci piruety do słońeczka,
Hej...tup, tup...przebrała się kurewska miareczka.

Nie uciekajcie...wzrok ku horyzontom, na niwę tąki,
Nie żegnajcie się z bliskimi, nie czas na ckliwe rozłąki,
Jeden po drugim was wytępię, ja...stojący z grzecznych,
Lilith i cielce nie pomogą wam...jam z Odwiecznych.

Wzrok gwałtu, gehenna w czasie zapętłona,
Kradzione odkupienie...nadzieja w agonii zatopiona,
Stać będę jakom stał, ni kroku w tył niedrgnięty,
Odrodzę godność...honor dawno przez was wyklęty.